Nr. 135. Należytość pocztową uiszczono gotówką. Lwów, piątek 10 czerwca 1921. Rok IV.

…ENNIK …OWY

ORGAN PO… …RTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: …wowie miesięcznie 100 Mk., z dostawą … 175 Mk., na prowincyi 180 Mk., za granicą 250 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: …miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz … Mk. Nadesłane 30 Mk., Ne… Na pierwszej kolumnie … 60 Mk. Po kronice … Drobne ogłoszenia za … Mk. … stronicy 5.000 Mk., całej … (nagłówkiem) … stronicy 30.000 Mk. … 10.000 Mk. … wych po… Ogłoszenia na niedz… droższe. (Numery Dzien…)

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska …

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 8 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Niemcy będą zmuszone do uległości.

Anglia przeciw operacyom wojsk niem. na G. Śląsku.

Nota rządu angielskiego do francuskiego.

LYON, 8. 6. (Pat.) Rząd angielski odpowiedział wczoraj przez swego ambasadora w Paryżu na notę Francyi z 30. maja br., iż jest zgodny w zapatrywaniach z rządem francuskim w sprawie przywrócenia porządku na G. Śląsku jeszcze przed ostatecznem rozwiązaniem problemu jego przynależności. Rząd angielski dodaje, że oczekuje raportu swego nowego komisarza na Górnym Śląsku o ostatnich wydarzeniach, zwłaszcza o sytuacyi wytworzonej przez ofenzywę niemiecką. Rząd angielski powiadomił rząd niemiecki, iż alianci wysłali wojska swoje na G. Śląsk celem przywrócenia porządku, jak również o tem, że odrzuca myśl użycia wojsk niemieckich do wspólnej akcyi. Energiczne demarche przedstawicieli wszystkich sprzymierzonych u rządu niemieckiego oraz ultimatum przesłane przez komisyę międzysojuszniczą do gen Höfera dotychczas nie odniosło skutku, gdyż Höfer oświadczył że nie mógłby powstrzymać swoich wojsk od niesienia pomocy zagrożonej ludności niemieckiej w miastach, o ile nie otrzyma rękojmi sprawiedliwego rozstrzygnięcia kwestyi górnośląskiej. Komisya międzysojusznicza przedsięweźmie wszystkie środki jakie ma do dyspozycyi, aby zmusić Niemców do uległości.

Komisarz ang. o tendencyach pokoj. powstańców.

LONDYN, 8 czerwca (E. E.). Radio. Komisarz angielski na G. Śląsku Stuart złożył swojemu rządowi raport, w którym stwierdza, że powstańcy wykazują tendencye pokojowe. Polacy sami zaproponowali cofnięcie się 6—9 km z zajmowanej dotychczas lini, w celu dania możności wojskom koalicyjnym zajęcia w ten sposób pasa neutralnego. Polacy domagają się jedynie, by Niemcy zaprzestali posuwania się naprzód, cofnęli swe wojska i znieśli wysunięte posterunki. Powstańcy żądają, aby w strefie neutralnej ustanowiono policyę pod kontrolą komisyi międzysojuszniczej, która miałaby pieczę nad ludnością polską.

Nowy naczelny wódz powstańców.

BYTOM. (EE) Radyo. W miejsce dotychczasowego wodza naczelnego Nowiny-Doliwy mianowany został przez Korfantego naczelnym dowódcą wojsk powstańczych, powstaniec Warwas.

Czego się Niemcy spodziewają po Anglii?

BERLIN, 8. 6. (E. E.) Radio. Dowodzący oddziałami angielskimi na G. Śląsku, gen. Henneker konferował z Hoeferem który oświadczył że Niemcy spodziewają się samodzielnego wystąpienia Anglii na G. Ś. Henneker odparł, że wiadomości szerzone przez prasę niemiecką, jakoby oddziały angielskie przybyły na G. Śląsk dla samodzielnej akcyi są nieprawdziwe, gdyż Anglicy wchodzą wskład wojsk sprzymierzonych, stanowiących organ wykonawczy Komisyi międzysojuszniczej Gen. Henneker oświadczył, że musi wzbronić Niemcom dalszego posuwania się, wzywając równocześnie do tego samego powstańców polskich

—•—

BADANIA BEZ KOŃCA.

BERLIN. (E. E.) 8. czerwca. Radio. „Daily Chronicle“ donosi, że Le Rond, Marinis i Stuart, postanowili utworzyć komisyę, składającą się z 3 oficerów, która zajęłaby się zbadaniem kwestyi utworzenia pasa neutralnego między Polakami a Niemcami.

—•—

POWSTAŃCY ZAJĘLI TARNOWSKIE GÓRY.

BYTOM. (E. E.) 8. czerwca. Wczoraj o g. 3-ciej po poł. po gwałtownych walkach, powstańcy zajęli Tarnowskie Góry. Niemcom udało się poprzednio wyprzeć z tego miasta oddziały francuskie.

BYTOM. (E. E.) 8. czerwca. Komunikat powstańczy z dnia 7. b. m. Na odcinku północnym pod Olesznem odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. W podgrupie Bohdana trwają walki na przedpolu frontowem, z pomyślnym dla nas rezultatem. Na odcinku środkowym ataki nieprzyjaciele podjęte przy pomocy wszelkich środków technicznych na Stare Koźle — odparto. Na przestrzeni od Gogolin do Sławęcic wysadzono dotąd 19 mostów.

ODDZIAŁY FRANCUSKIE PRZYBYŁY DO GLIWIC.

BYTOM. (E. E.) 8. czerwca. Radio. Według pism niemieckich oddziały francuskie, które wymaszerowały do Pszczyny, zabierając ze sobą armaty, bagaż, oraz materyał wojenny, przybyły już do Gliwic.

1 dol. = 1230 mkp.

Na rynku pieniężnym w ostatnim miesiącu zaznaczył się znowu dalszy, jeszcze gwałtowniejszy spadek marki polskiej. Wartość jej zeszła poniżej wszelkich dotychczasowych notowań i w masowym obiegu będący pieniądz papierowy stał się istotnie świstkiem, za który na rynku światowym trudno byłoby jakiś towar kupić. Dość powiedzieć, że za koronę niem. austryacką a więc za walutę państwa o którym powszechną jest opinia, że nie ma warunków życia, trzeba płacić przeszło 2 mkp., nie mówiąc o markach niemieckich, lub koronach czeskich, które dosięgają dziś wartości 20 mkp. Zilustruje naszą nędzę walutową porównanie z frankiem szwajcarskim, bo w tym stosunku marka polska nie przekracza wartości pół centima.

Przyspieszone tempo spadku naszej marki zaznaczyło się, gdy zaognił się sprawa górnośląska, gdy mimo wyników plebiscytu przyznanie tego kraju Polsce stało się wątpliwem a zwłaszcza gdy na tym terenie wybuchł zbrojny konflikt, który czynił możliwym wybuch nowej wojny.

Gdyby jednak wybuchła wojna, objęłaby nie tylko Polskę, ale też Niemcy, a może i Francyę, ale niebezpieczeństwo wojny odnośnie do tych państw, na giełdzie nie znalazło zdaje się żadnego wyrazu. Świadczy to chyba dość wyraźnie i dosadnie, jak pod względem gospodarczym a i politycznym, wątły jest polski organizm państwowy, którym wstrząsa każde, choćby drobne i chwilowe niebezpieczeństwo, nie mniej też dowodnie świadczy o tem, jak nie wiele zrobiono wewnątrz kraju, aby powstrzymać ten gwałtowny, katastrofalny spadek, aby organizm państwowy uodpornić.

Bo łudzeniem siebie i społeczeństwa jest twierdzenie, jakoby wrogie, zagraniczne siły tak przeciw Polsce skutecznie działać mogły, aby na nie można było zwalić winę dzisiejszego stanu. Życie gospodarcze kieruje się swoimi prawami i żadne sztuczne siły tym prawom przeciwstawić się nie są w stanie. Wina złego leży przeto w wewnętrznej strukturze państwa.

Gdy ministerstwo skarbu ogłosiło preliminarz budżetu na rok bieżący, wykazało w niem „tylko“ około 80 miliardów deficytu, skłonne do optymizmu dzienniki usiłowały pocieszyć opinię publiczną, że jesteśmy na dobrej drodze, bo nareszcie udało się pierwszy preliminarz ułożyć. Jaką złudą był ten optymizm, świadczy dzisiejszy stan waluty. I jeżeli rząd nie wejdzie na drogę radykalnego szukania sposobu pokrycia wydatków państwowych, dopóki nie sięgnie po nagromadzone bogactwa, kroczyć będzie wprost do otchłani, która się zwie kuratelą gospodarczą i polityczną obcych kapitałów i obcych państw, a wtedy wolność państwowa zostanie tylko złudzeniem.

Na gwałtowną potrzebę, trzeba się chwycić gwałtownych środków. Na tę drogę zdaje się wchodzić finansowa gospodarka w Austryi. a jest ona jedyną i dla nas.

Rząd austryacki przystępuje do sanacyi przy obcej pomocy, której u nas możnaby jeszcze uniknąć. Powstanie instytut em... czyli bank z kapitałem 100,000 mil... ...ie. Poręczenia polegać będą na ... z monopolu i cel, oraz z obciążeń... nieruchomego majątku narodowego ... w Austryi w rozmiarze 4 proc... przedwojennej.

U nas mów... o pożyczce przymusowej, które... uchwalił już sejm. P. Stecz... ...onał jednak tej prawo... ...bno obawiał się zdyskredy... ...go systemu państwowego w o... ...oziemskich kapitalistów, aby nie ro... się po świecie zła sława Polski, że nie szanujemy świętej własności prywatnej. Może i dobrze się stało, że próby pożyczki przymusowej nie wykonano. Lecz nie dlatego dobrze, że nie skompromitowaliśmy naszej prawowierności kapitalistycznej. Okazuje się bowiem, że Liga Narodów, której przecież pomówić nie można o zapędy komunistyczne, kładzie Austryi warunek, by własność prywatnych hipotek przymusowo obciążyła długiem kilkuset milionów w złocie..

Jeśli się dobrze stało, że nie zastosowano pożyczki przymusowej w homeopatycznych dozach, to dlatego, że przewidywać należy, iż w bliższej raczej, niż dalszej, przyszłości wypadnie śmiało i pełną dłonią zaczerpnąć z tego źródła. Budżet nasz musi zostać radykalnie wyrównany i skarb musi posiąść środki na zapas.

Nie wystarczą w tym celu bezwartościowe marki, odciągane jeszcze skromną pożyczką przymusową ze 100 miliardowego ich obiegu. Tem skarb się nie nasyci. Zanim pompa aparatu skarbowego ściągnęłaby nieco marek z cyrkulacyi, już spadłyby one w głębszy jeszcze odmęt nicości.

Społeczeństwo musi udzielić państwu sukursu w formie realnych wartości. Musi oddać skarbowi tytułem podatku od majątku oraz przymusowej pożyczki długoterminowej, część swego majątku nieruchomego i część udziałów przemysłowych. Na podstawie hipotek nieruchomości wiejskich i miejskich oraz akcyi — skarb mógłby zdobyć istotne aktywa, które wyrównają budżet.

Jeżeli sejm i rząd nie zdecydują się na podobne środki ratunku, to bądźmy przygotowani na to, że za dolara wkrótce trzeba będzie płacić 2.000 mkp., że w stosunku do waluty szwajcarskiej marka zejdzie do jednej dziesiątej centima, że drożyzna w kraju przejdzie najśmielszą wyobraźnię, i dusić się będziemy w bibule, niesłusznie pieniądzem zwanej.

—•••—

Mimochodem.

LWOWSKA POLICYA PRACUJE.

Policya lwowska, wydając komunikat o aresztowaniach komunistów we Lwowie stwierdza na wstępie, „że aresztowano kilkanaście osób, co do których były pozytywne dane, co do uprawianej przez nich komunistycznej agitacyi“.

Wyliczając nazwiska tych aresztowanych wymienia pomiędzy nimi; Jaworskiego, Altyńskiego, Szusta i Bogusławskiego o których w tymże samym komunikacie pod koniec, stylem Conan Doyle'go pisanych rewelacyi stwierdza, że dochodzenia odnośne do nich nie wykazały żadnej winy, wobec czego zostali oni 4 czerwca 1921 wypuszczeni na wolność.

Takie to więc kłócące się z sobą informacye ugarnirowane zostały kwiatkami fantazyi policyjnej pełnemi szczegółowych wiadomości o tajemniczych zebraniach odbywanych się w piwnicach, o konfiskatach tysięcy książek, tem bardziej zapewne niebezpiecznych, że znane są miejsca ich druku i dozwolonej dotychczas (o czem policyjni autorowie komunikatu zapomnieli się dowiedzieć) sprzedaży jak Kropatkina „Do młodzieży“ i „Nauka i anarchizm“.

Jak widzimy więc pierwszy występ lwowskiej policji na polu kryminalno-fantastycznej beletrystyki nie grzeszy ani przejrzystością ani logiką ani też zbytnią wiarygodnością.

—•••—

Świeże oddziały niemieckie przybywają na Górny Śląsk.

GDAŃSK. 8. 6. (Pat.) Danz. Arb. Zg. donosi z Drezna, że transport niemieckich oddziałów och... ...inczych na G. Śląsk odbywa się w dalszym ci... Do Drezna napływają codziennie świeże oddziały ochotników. Świeże oddziały niemieckie przebywają na Górny Śląsk.

NIEMCY STRZELAJĄ DO FRANCUZÓW.

WARSZAWA. (E. E.) 8. czerwca. Radio. W Bytomiu i Gliwicach strzelano z okien do Francuzów, których kilku raniono. Jak donosi „Kur. Warsz.“ Francuzi zagrozili, że w razie powtórzenia się tych zajść wpuszczą powstańców do miasta.

—•••—

OPOWIADANIA NIEMIECKIE O RUCHU POWSTAŃCÓW.

BYTOM. (E. E.) 8. czerwca. Radio. „Katt. Zeit.“, donosząc o walkach między Kędzierzynem a Sławęcinem pisze, że po zajęciu tej ostatniej miejscowości przez Niemców ukazał się tam pociąg pancerny powstańczy, z czego wnosić można, że dalszy ciąg bitwy był dla Niemców niepomyślny. Budowa nowych powstańczych pociągów pancernych odbywać się ma — według pism niemieckich — w szybkiem tempie.

BYTOM. (E. E.) 8. czerwca. Radio. „Katt. Zeit.“ donosi, że w walkach polsko- niemieckich na odcinku między Kędzierzynem a Sławęcicami brały udział ze strony powstańców pociągi pancerne, których większą liczbę posiadają Polacy.

BYTOM. (E. E.) 8. czerwca. Radio. Według pism niemieckich na całym froncie koło Raciborza wzmógł się ogień mitraljez i miotaczy min. Ogólne położenie jednak dotąd nie zmienione.

—•••—

SŁABOŚĆ CZY OBOJĘTNOŚĆ ODDZIAŁÓW KOALICYJNYCH?

BYTOM. 8. 6. (E. E.) Radjo. Na zasadzie protokołów urzędowych stwierdzono niesłychane okrucieństwa i rabunki Niemców w powiecie opolskim. Niemcy dokonali tam aresztowań wielu księży. Ludność powiatu opolskiego jest wysoce rozgoryczona tem, że wojska koalicyjne nie mogą ustrzedz jej mienia i życia przed zamachami bojówek niemieckich.

—o0o—

PRODUKCYA WĘGLA WZMAGA SIĘ.

BYTOM, 8. 6. (E. E.) Radjo. Produkcya węglowa na G. Ś. wzmaga się coraz bardziej, chociaż przesyłka tego węgla napotyka na nieprzewidziane przeszkody. Węgiel wysłany do Włoch został przez Czechów umyślnie zatrzymany i wysłany do Niemiec.

—•••—

Z targu poznańskiego.

Mimo szalonej reklamy, jaką rozwinięto około zorganizowania targu poznańskiego, brak jakoś w prasie zwykłego u nas zachwytu. Przeciwnie w prasie warszawskiej pojawiły się ostre głosy krytyki, że naczelne miejsce na tym targu zajął najobfitszy w Poznańskiem przemysł — wódek. Usunięto w kąt potężny przemysł łódzki, aby się stało zadość miłości własnej poznańczyków. Jeżeli ktoś obcy miałby sądzić według tego targu o twórczości przemysłu polskiego i czego obywatele polscy najbardziej potrzebują, to nie wiemy czy prawdziwy i dodatni obraz dała nam wystawa poznańska.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

ZAWARCIE KONWENCYI CZESKO- RUMUŃSKO- JUGOSŁOWIAŃSKIEJ.

PRAGA 8. 6. (Pat.) Radjo. Take Jonescu oświadczył w wywiadzie przedstawicielowi prasy czeskiej, że konwencye wojskowa i ekonomiczna między Rumunią, Jugosławią i Czechosłowacyą zostały ostatecznie zawarte. Siły małej ententy wystarczą, by zapewnić pokój we wschodniej Europie. Polityka małej ententy pójdzie po linii polityki wielkiej ententy. Jonescu nie porzucił swej idei przymierza wszystkich państw sukcesyjnych. Rumunia weszła w ścisły związek z Polską i odgrywa rolę pośredniczki pomiędzy Pragą i Warszawą, przyczem udało się jej znacznie poprawić stosunki pomiędzy tymi dwoma krajami. Do nowego potężnego bloku przystąpiłaby także ewentualnie Polska i Grecya.

—•••—

PRZED PODPISANIEM TRAKTATU HANDLOWEGO POLSKO- RUMUŃSKIEGO.

BUKARESZT. (Pat.) 8. czerwca. Rokowania ekonomiczne rumuńsko- polskie zostały pomyślnie ukończone. Delegacya polska przybędzie do Bukaresztu celem podpisania traktatu.

—o0o—

BENESZ W ANGLII.

PRAGA, 8. 6. (Pat.) CCz. b. pr. Minister Benesz przyjęty został w poniedziałek popołudniu przez lorda Curzona, z którym konferował o szeregu spraw politycznych. Szczegółowo omawiane były kwestye górnośląska, austryacka i węgierska. Minister Benesz stwierdził z zadowoleniem, że pomiędzy Czechosłowacyą a Anglią panuje zupełna jedność poglądów we wszystkich omawianych sprawach politycznych.

—o0o—

ROZDZIAŁ ZŁOTA Z B. BANKU AUSTRYAC.

WIEDEŃ. (Pat.) 8. czerwca. „N. Fr. Presse“ donosi, że kwestya rozdziału 50 milionów koron w złocie b. banku austro- węgierskiego została rozwiązana w ten sposób, że Czechosłowacya otrzyma 15 i pół miliona w złocie, Jugosławia 7 milionów, Polska, Rumunia i Włochy razem 25 milionów, Austrya i Węgry 7 i pół miliona, po odtraceniu zaś otrzymanej zaliczki, dwa ostatnie państwa otrzymają 1 i jedną trzecią miliona.

—•••—

Powszechny strejk w Norwegii.

BERLIN, (Russpress). Biuro Wolfa donosi z Chrystianii: Strejk powszechny rozwinął się w całej Norwegii; w samej Chrystianii życie zamarło zupełnie. Elektryczności i gazu nie ma. Dzienniki, prócz jednego „Soc.-demokrat.“ nie wychodzą. Dzienniki burżuazyjne wypuszczają kartki hektograficzne, komunikując w ten sposób najważniejsze wypadki bieżące. Tramwaje stanęły. O ile strejk się przedłuży, komitet związków zawodowych zatrzyma również i koleje żelazne. Ludność pospiesznie zaopatruje się w żywność; dziś już w Chrystianii brak jest chleba i mleka.

Były wypadki rozruchów; tłum chciał przerwać kordon policyjny. Ponieważ dyrekcya chciała uruchomić stacyę elektryczną, zebrał się wielotysięczny tłum w celu przeszkodzenia temu i mimo interwencyi policyi nie rozszedł się, dokąd stacya nie została zamknięta. Policya aresztowała 50 osób. Władze powiększyły kadry policyjne, prócz tego urzędnicy różnych instytucyi, jak np. banków zostali wszyscy zaopatrzeni w broń.

—o0o—

Sprawa G. Śląska w Paryżu.

Korespondent paryski „Robotnika" pisze:

Nasze zadowolenie z dzisiejszego względem nas stanowiska Francyi urzędowej w sprawie G. Śląska nie zwalnia nas od krytyki i od wykazania niezrozumienia od pierwszej chwili samej istoty tego sporu. W tem jest też i wina „Komitetu Narodowego", i jego późniejszych następców, którzy na takie bagatelne rzeczy jak Górny Śląsk — nie mieli ani czasu ani cywilnej odwagi.

Dziś sytuacya nasza jest tu lepsza z kilku względów (pomimo wielkich błędów nie do darowania, jak między innemi dopuszczenie do głosowania 200.000 Niemców. Uporczywie tu twierdzą, że polska dyplomacya nic przeciw temu nie miała), przedewszystkiem ponieważ rząd francuski uważa przynależność G. Śląska do Polski za sprawę pierwszorzędnego dla siebie znaczenia, a po drugie, że powstanie polskie zjednało francuską masę ludową dla polskiej ludności na G. Śląsku.

Gabinet Brianda ma przed sobą do rozwiązania kilka ciężkich zadań w polityce zagranicznej. A więc przedewszystkiem chodzi o utrzymanie dalszych stosunków z Anglią, pomimo protegowania przez tę ostatnią Grecyi przeciw Turkom, wbrew francuskim zamierzeniom i obronę Górnego Śląska, przyrzeczonego przez Anglię Niemcom.

Okazuje się, że 7. maja 1919 r., komisya historyczna, geograficzna i etnograficzna, a później komisya międzyaliancka doszły do jednogłośnej decyzyi, by Śląsk oddać Polsce. Stało się to na wniosek Lloyd George'a, i zakomunikowanem zostało to w Trianon (w Wersalu) posłowi niemieckiemu Brockford - Rantzau — według oświadczenia Poincare'go. Później nastąpiła nieoczekiwana zmiana i Lloyd George zmienił nagle swe przekonanie pod działaniem jakichś nieznanych wpływów (łatwo się domyśleć, że klika kapitalistów angielskich, niemieckich i t. d.) i 29. maja 1919 r. — był już tego zdania, aby Górny Śląsk oddać Niemcom.

Sprawa ta przyszła pod obrady czterech. Włoski poseł Orlando, zachował się obojętnie, a Wilson wykrzyknął z oburzeniem „czyż dlatego, że 15-tu wielkich niemieckich przemysłowców jest niezadowolonych mamy odwołać naszą decyzyę. Ja się na to nigdy nie zgodzę"! I Wilson by wygrał, gdyby po pewnych wahaniach Clemenceau nie stanął po stronie Lloyd George'a.

Pamiętam, że w tym samym czasie w Paryżu nasi delegaci polscy byli szczęśliwi, że Clemenceau popiera sprawę polską, a on, jak zwykle, wysługiwał się Anglikom, o czem nasi delegaci nic nie wiedzieli.

Lauzanne Stefan zapytuje w „Matin'ie", mówiąc o innych gabinetach: „gdzie i kiedy odstąpiono tak, jak to uczynił Clemenceau, całą prowincyę? (Śląsk). Nie pozostanie to obojętnem dla sprawiedliwości historycznej". Lauzanne mówi, że dzięki temu odstępstwu Clemenceau, 12.000 żołnierzy francuskich na G. Śląsku spełnia teraz rzemiosło (metier) opłakane i idyotyczne!

W dalszym ciągu, choć na szczęście, u steru rządu francuskiego, nie stoi teraz jeden ze złych duchów kongresu Wersalskiego. — Clemenceau — obawa przed presyą angielską wciąż jeszcze istnieje.

„Lanterne", pismo postępowe, pisze:

„Wszystkie obecne komplikacye na Górnym Śląsku zostały wywołane przez zbyt zręczną politykę londyńską. Mierzy się w Polskę jako przyjaciółkę Francyi, której siły chce się osłabić".

Jedynie stanowczość Polski, może utrzymać dzisiejsze stanowisko Francyi.

—•••—

ZAKŁADANIE KOOPERATYW W ROSYI.

REWEL (Russpress). Moskiewska „Prawda" pisze: W ostatnich czasach zauważyć się u nas daje gorączka w zakładaniu kooperatyw. Każda grupa robotników lub urzędników stara się o możność własnego zaprowiantowania. Zarejestrowanych już jest świeżo 50 kooperatyw, które wysyłają delegatów po zakupy na prowincyę. Ile oprócz tego wyjeżdża po zakupy bez żadnego upoważnienia? Tysiące!... W jednej z instytucyi sowieckich wkład wynosi 3000 rubli, a każdy deputat kosztuje członka kooperatywy 60 tysięcy rubli i członka jego rodziny — 40 tysięcy. Postanowiono przyjmować jako wkłady meble i ubrania i w tym celu utworzona będzie specyalna komisya dla oceny danych przedmiotów.

Obrót ziemiopłodami w Małopolsce.

W „Wiadomościach Ministerstwa Aprowizacyi" zostało ogłoszone sprawozdanie cyfrowe z obrotu ziemiopłodami w Małopolsce za 1 półrocze roku gospodarczego 1920/21 t. j. od 1 sierpnia 1920 r. do 31 stycznia 1921 r. Z 82 powiatów Małopolski teoretyczny kontyngent według ustawy z dnia 9 lipca 1920 r. wynosił 996.943 cetnarów metrycznych, a ostatecznie po uwzględnieniu redukcyi został ustanowiony na 513.639 cetn. metr. Na poczet tego kontyngentu mniejsza własność dostarczyła 226461 centn. a większa własność 113.382 centn. metr., czyli ogółem 339.843 centn. metr. Na miejcową aprowizacyę w powiatach zużyto 119.647 centn. metr. oraz na siew wewnątrz powiatów 8.662 centn. metr. Remanent na 1 luty 1921 r. wynosił 41.430 centn. metr.

—•••—

Zjazd Związku socyalistów polskich w Ameryce.

Tow. Czapiński telegrafuje z Ameryki:

Na zjazd w Rochester przybyło 70 delegatów. Sprawozdania wykazują wielki postęp w pracy. Ścisły związek z PPS uchwalono jednogłośnie. Sześciu wichrzycieli z Cicago jednogłośnie wydalono z organizacyi. Wysłano depeszę do angielskiej partyi pracy, domagając się pomocy dla robotników górnośląskich.

—•••—

Więzienia w Rosyi sowieckiej.

RYGA. (Russpress). Podług danych urzędowych, w r. 1920 zamkniętych było w więzieniach Sowdepii 14 razy więcej obywateli, niż w roku poprzednim, czyli 37 razy więcej, niż w jakimkolwiek roku w czasach przedwojennych (za ostatnie 10 lat).

Dnia 26 kwietnia br. naczelnik sowieckiego urzędu więziennego wydał urzędowy rozkaz nakładania więźniom kajdanów, które były używane dawniej nieoficyalnie, obecnie zaś wśród białego dnia można spotkać na ulicach Moskwy partyę aresztantów, zakutych w kajdany ręczne i nożne.

—oOo—

W. RAORT. 82

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Ubrałem Seliga w perkalowy płaszcz szpitalny, drewniane chodaki i czapkę wojskową i ująwszy go za podramię, powlokłem formalnie na kurytarz.

W zaduchu i atmosferze, znamionującej obecność chorych ludzi, stali, opierając się przeważnie z osłabienia o ściany, ustawieni pod rząd chorzy, świecąc w zmroku beznadziejnie smutnemi oczyma, i pobladłemi twarzami, zda się zastygłemi w bólu i martwocie.

— Habt Acht! — rozległa się stentorowa komenda.

Pobrzękując szablami, weszła „komisja", składająca się z lekarza pułkowego, jednego podporucznika i kilku podoficerów.

Seliger oparł się całem ciałem o ścianę, kurczowo trzymając się mego ramienia. Musiałem go podtrzymywać, gdyż czułem, że lada chwila upadnie. W zmroku szpitalnego kurytarza znaczyła się jego żółta twarz ostrym profilem, jakie nabierają twarze umarłych, a czapka wojskowa, nasadzona zawadjacko na głowie, opadała mu aż na uszy tak komicznie, że trudno było powstrzymać śmiech na widok tego konającego człowieka.

— Panie — jęczał cichutko Seliger — panie, ja się boję, żeby mi nie ukradli moich „tfilim", które zostawiłem pod poduszką na sali; ja chcę to do grobu z sobą zabrać...

— Cicho, Seliger! Zaczyna się przysięga!...

Cytl...

Na dany rozkaz podnieśli chorzy dwa palce prawej ręki ku górze.

Sennie i chropawo padały słowa roty przysięgi, powtarzane przez żołnierzy monotonnie za podporucznikiem: Przysię-gam na Bo-dzie, wo-dzie i w po-wietrzu służyć wier-nie ce-sa-rzo-wi Ka-ro-lowi i człon-kom je-go ro-dzi-ny cesar-skiej... Tak mi Pa-nie Bo-że dopo-móż. A-men!

Seliger był blady jak opłatek. Pot ściekał mu strugami po twarzy, oczy miał przymknięte jak człowiek śmiertelnie znużony i chwiał się na nogach niby kiść trzciny wodnej za podmuchem wiatru.

Zbielałe usta poruszały się ledwo dostrzegalnie dla oka, a szept ich tłumił ów charakterystyczny syk ciężko chorego człowieka, oddechającego resztkami płuc.

Trzymał ku górze wzniesione dwa żółte, chude palce, podobne dwom patyczkom z białego drzewa i przysięgał cesarzowi Karolowi na wierność i posłuszeństwo.

— Tak mi Panie Boże dopomóż!...

— — — — — — — —

Obawy Seligera, że ktoś mu ukradnie jego „tfilim" w czasie jego nieobecności w sali, były płonne.

Znalazł je pod poduszką, gdy wrócił z przysięgi i ucałował z namaszczeniem. Za owych dziesięć koron, które Seliger miał zaszyte w rąbku koszuli, udało mi się przekupić jednego ze służby szpitalnej, aby mu owe „tfilim" włożył do grobu. Prosił mnie o to nieboszczyk na kilka minut przed śmiercią.

THEME VARIE.

Upalny dzień letni. Słońce lało strumienie rozżarzonego białego światła, w którem tonęła ziemia spowita niby w gęsty opar duszącej pary. Z przydrożnych kamieni bił żar jak z pieca piekarskiego; strugi roztopionej jaśni słonecznej zalewały spocone karki żołnierzy, idących w szeregu i zda się wsączały się przez czerepy czaszek w głąb bolących mózgów.

Wśród tumanów białego, delikatnego kurzu, wzbijającego się ku górze, za każdem prouszeniem nogi, szli równo, miarowo żołnierze drogą, wiodącą z miasteczka Mährisch-Schönberg, gdzie odbyły się nakazane manewry nocne (Nachtübung) wspólnie z garnizonem schönberskim.

Wracano. Oślepiający blask słońca szalejącego wprost w orgii świetlnej, przymuszał do mrużenia powiek, przez które błyskotliwa lawa słoneczna wdzierała się cienkiemi i ostremi giełkami jaśni, powodując ostry ból źrenic i łzawienie oczu.

Pod ciężarem wyładowanych plecaków, wrzynających się rzemieniami w zbolałe ciało, uginali się co chwila żołnierze, zwalniając tempo marszu, aby zaczerpnąć oddechu i przetrzeć oczy, piekące od żaru słonecznego i prochu, unoszącego się nad ich głowami jak mleczny welon, przetykany złotemi iskrami słońca.

Szli czwórkami, wlokąc ociężałe nogi, długim korowodem, co jak wąż połyskujący łuskami metalu, zdawał się poruszać i przeginać w jaszczurowych skrętach po wybielonej od żaru słonecznego drodze.

Trzymał ich na wodzy bazyliszkowy wzrok osławionego sztabsfeldwebla Cz., który na wozie towarzyszył maszerującej kolumnie.

(C. d. n.).

—•••—

Nowiny z dnia.

LWÓW, 9 czerwca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek 9 czerwca o godz. 7·30 wieczór „Czar munduru".

Piątek 10 czerwca o godz. 7·30 wieczór „Samson i Dalila", tragi-komedya w 3 aktach Swena Lange. Nowość.

Sobota 11 czerwca o godz. 3·30 popoł. „Chory z urojenia" z odczytem prof. Porębowicza.

Sobota 11 czerwca o godz. 7·30 wieczór „Cavaleria rusticana" i „Pajace".

Niedziela 12 czerwca o godz. 3·30 popoł. „Tajfun".

Niedziela 12 czerwca o godz. 7·30 wieczór „Czar munduru".

Poniedziałek 13 czerwca o godz. 7·30 wieczór „Samson i Dalila.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Grodecka 2 b):

Sobota 11 czerwca o godz. 7·30 wieczór „Don Juan".

Niedziela 12 czerwca o god. 7·30 wieczór „Don Juan".

—•••—

ZGON ZOFII BOHOWITYN. Onegdaj zmarła w Warszawie znana i popularna autorka, Zofia Bohowityn. W jej powieściach silnem tętnem biło uczucie społeczne i zrozumienie niedoli wydziedziczonych. Zwłaszcza nowela jej „Czarnemi czcionkami" i powieść „Wyzyskiwani": wywarła wśród szerokich kół silne wrażenie. Pozatem chętnie czytane były powieści: „Nasi dekadenci", „Dzieje możatek" i wiele innych. Powieść p. t. „Z gruzów" wyróżnia się głęboką analizą psychologiczną. Wśród sfer literackich i wśród przyjaciół pisarki nagły jej prawie zgon wzbudził wielki żal, zwłaszcza, że zmarła odznaczała się ogromną prostotą i dobrocią. Ostatnie jej lata życia były b. ciężkie, jak dla większości polskich pisarzy. Niemniej Z. Bohowityn wciąż pracowała a niedawno wykończyła dramat, który posiada wybitną wartość. Do ostatniej chwili wszakże była niechętnie widziana przez sfery reakcyjne jako ta, która całem sercem należała do pokolenia nowoczesnej Polski.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek 9-go bm. o godz. 6. wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej.

STANISŁAW BARCEWICZ zjeżdża na jeden wieczór do Lwowa. Młodsze pokolenie, które poza Lwów nie wyglądało, nie wie zapewne, iż jest to polski Issay, posiadający niezwykły dar bogów przemawiania bezpośrednio do serc słuchaczy.

Sam dźwięk nazwiska wielkiego polskiego skrzypka wystarcza, aby zelektryzować tych, którzy choć raz w życiu słyszeli Barcewicza. (czkrz).

CHOROBY ZAKAŹNE W POBLISKICH GMINACH. Starostwa sąsiednie stwierdziły tyfus plamisty i tyfus powrotny (pow. Lwów) w Brzuchowicach, Podliskach Wełykich, Zamarstynowie, Zboisku, Podborcach i Zaszkowie. (pow. Gródek Jag.) w Gródku Jagiellońskim, Uhercach niez. i Zawiddwicach (pow. Rudki) w Błozewie dolnym, Chiszewicach, Kolbajowicach, Komarnie, Nihowicach, Rudkach i Wenkowicach. Tyfus brzuszny (pow. Rudki) w Beńkowej Wiszni, Dubanowicach, Rozdziałowicach, Rudkach i Woszczańcach. Płonicę (pow. Lwów) w Dornfeldowie, Grzybowicach, Kozielnikach, Zamarstynowie, Zapytowie i Zarudcach (pow. Gródek Jag.) w Gródku Jagiellońskim i Mszanie, (pow. Rudki) w Buczałach, Chliszewicach i Jakimczycach-Kliczkich, Nagminne zap. opon mózg. rdzen. (pow. Rudki) Nw Nowosiółkach gość. i Rudkach.

Fizykat przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością z gmin zakażonych i zwraca uwagę że nabywanie u nich artykułów może pośredniczyć w zakażeniu się.

Mleka z tych miejscowości używać tylko po przegotowaniu, a przy tyfusie plamistym, nie wpuszczać do mieszkania (kuchni) z obawy przed robactwem.

„TARGI WSCHODNIE" we Lwowie, pozyskały już wystawców i uczestników na „Targu" jesiennym, w postaci licznych zgłoszeń. I tak 58 firm w tem kilka zagranicznych doniosło definitywnie, iż wezmą udział w „Targach Wschodnich", a kilkaset firm, prosi o bliższe informacye zgłosiło warunkowo swoje uczestnictwo.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. 18-letni Zygmunt Priwes, subjekt, w mieszkaniu przy ul. Fryderyków l. 3 w czasie snu uległ zaczadzeniu gazem świetlnym, ulatniającym się z nieszczelnych przewodów.

62-letnia Marya Oleńdukowa w ul. Wuleckiej została potrącona przez rowerzystę, przyczem odniosła rany na twarzy. Pogotowie rat. udzieliło im pierwszej pomocy.

„LEPSZY GOŚĆ". 18-letni Aleksander Silberstein wsiadł wczoraj do dorożki Izydora Stocha, ażeby użyć przejażdżki. W drodze jednak skradł Stochowi 3.000 mk i ulotnił się niepostrzeżenie. Poszkodowany odszukał złodzieja na placu Smolki, w czasie gdy zabawiał się grą w karty. Silberstein przyznał się do kradzieży lecz twierdził, że nie miał szczęścia, bo skradzione pieniądze przegrał w „sechs und sechzig" (66). Osadzono go w areszach policyjnych.

DRUŻKA, DRUŻBA I PRZYGODNY WIELBICIEL. W ub. niedzielę we wsi Chlebówce, koło Chorostkowa 21-letni Ilko Bichum na weselu gorąco się zalecał do jednej z drużek. K. Romaniszyn, drużba weselny, uczuł się tem dotknięty „na ambicyi". Więc wyjął z ukrycia karabin i wpakował w prawy bok lufę Bichumowi.

Rannego przywieziono na leczenie do szpitala we Lwowie.

CZYJE SKÓRKI? Wczoraj o 5-tej z rana w ul. Na Bajkach posterunkowy pol. Antoni Tymczak przytrzymał Stefana Puchacza, który niósł w plecaku 24 skórek króliczych, 3 baranie, 1 kozią i 1 jałowicową wyprawioną. Z pochodzenia tych skór nie umiał się wytłumaczyć to też z plecakiem umieszczono go w depozytach policyjnych.

MAŁA AWANTURA W KAMIENICY. A. Góralska, zamieszkała przy ul. Zyblikiewicza l. 4 wyszła do miasta, pozostawiwszy przewód wodociągowy otwarty w mieszkaniu. Zakład wodociągowy w tym czasie zwiększył ciśnienie, a woda widocznie nie mając odpływu, zalała całe mieszkanie, przedostała się na klatkę schodową, którą zalała. Mieszkający poniżej Władysław Świgust niespodziewanie ujrzał, że woda rzęsistym tuszem poczyna zalewać i jego mieszkanie. Zaalarmował przez okno posterunkowego policyi i wspólnemi siłami zamknęli dopływ wody w piwnicy. Dalszy ciąg awantury tej rozpoczął się po powrocie roztargnionej G. z miasta — lecz o tem lepiej nie pisać.

ZAGINIONY. Jan Müller, zamieszkały przy ul. Kochanowskiego l. 23, doniósł policyi, że ojciec jego 69-letni Edward, dnia 2 bm. wziąwszy 5000 marek wyszedł do miasta po zakupy i od tego czasu przepadł bez wieści.

—000—

— NA FUNDUSZ GÓRNEGO ŚLĄSKA złożyli: w naszej redakcyi w imieniu kolejowca Józefa Wyżykowskiego 320 mkp. Klasa VI szkoły M. Magdaleny na powyższy cel 200 mkp.

—000—

— KINO „LEW" wyświetla obecnie znowu przecudny film ściągający tłumy publiczności. Jest to po „Władczyni świata" drugi epokowy obraz. Wielbiciele kinematografu nie wiedzą, co pierwej podziwiać, czy fantazyę twórcy obrazu, czy reżyseryę czy technikę doprowadzoną do wyżyn wprost zawrotnych. To też nic dziwnego że publiczność przepełnia po brzegi co dzień salę Kina Lew, kina jakby stworzonego, by w upalny dzień publiczność czuła się jednak doskonale w chłodnej, olbrzymiej widowni. Bacznie tylko zaś kierownictwa czuwa troskliwie nad wszystkiem.

—•••—

Wiec kolejarzy.

W sobotę dnia 11. czerwca 1921, odbędzie się we Lwowie, Wielki Wiec pracowników kolejowych w podwórzu „Grażyny" przy ul. Leona Sapiehy, z porządkiem dziennym:

Rząd — a sprawa kolejarzy.

Ze względu na ważność sprawy uprasza się kolegów o liczny i punktualne przybycie.

Panów posłów i reprezentantów prasy zaprasza się.

Początek obrad o godzinie 5-tej po poł.

Zarząd Okręgowy Z. Z. K. we Lwowie.

—•••—

Odpoczynek niedzielny a policya.

Organizacya piekarzy, która od szeregu tygodni domaga się bezskutecznie od inspektoratu przemysłowego i magistratu dopilnowania przestrzegania odpoczynku niedzielnego wzięła tę sprawę we własne ręce. Zmusiło ją do tego kolosalne bezrobocie, które powiększa się wskutek pracy nocnej i świątecznej. Ostatnie walne zgromadzenie robotn. piekarskich wybrało 4 towarzyszy, którzy mają zadanie kontrolować piekarnie w nocy, i to w niedziele. Oczywiście, że to panom majstrom nie na rękę. Specyalnie niejaki pan Friedländer wypowiedział robotnikom wojnę. Ostatniej niedzieli kiedy robotnicy odwiedzili jego piekarnię i skonstatowali, że się tam pracuje i donieśli o tem pełniącemu służbę żołnierzowi, pan Friedländer chcąc się zemścić, doniósł policyi, że robotnicy napadli jego piekarnię, zniszczyli urządzenie i pobili robotników. Policya zamiast dochodzić prawdy, w pierwszym rzędzie przyaresztowała 3 robotników. I tak powstaje dziwny stosunek, który tylko u nas możliwy — że ci, którzy stoją w obronie ustaw idą do kozy, a ci, którzy je tratują nogami mają policyę na swoje usługi.

Energia w tym wypadku godna lepszej sprawy — bo nawet pożywienia nie chcą aresztowanym dopuścić. Dziwić się naprawdę należy biurze bezpieczeństwa, które uważa, że wolność robotnika można tak łatwo ukrócić.

—•••—

Paszalik prowincyonalny.

SYNOWODZKO, w czerwcu.

Tutejsi robotnicy tartaczni, prowadzą walkę ekonomiczną o poprawienie swego bytu. Strejk trwa już prawie tydzień.

Ta walka robotników z kapitałem nie podoba się tutejszym organom władzy, a mianowicie staroście ze Skolego, który poczuwając się do wdzięczności wobec właściciela tartaku za różne świadczenia, nadużywa swej władzy, aby złamać robotników. Grozi im wojskiem, kryminałem, bo w tak osobliwy sposób pojmuje swe obowiązki reprezentant tutejszej konstytucyjnej władzy polskiej.

Wykonawcami intencyi p. starosty są tutejsze organa policyjne, które napadają robotników w nocy, aby ich przemocą zmusić do pracy. W ten sposób zmusza się tutejszego pałaca, aby prowadził kolejkę leśną, a to postępowanie policyi jest bezprawiem i gwałtem. Jeżeli te praktyki w interesie kapitalisty natychmiast nie ustaną, może przyjść do katastrofy, bo robotnicy nie ścierpią, aby lada policyant deptał bezkarnie ich obywatelskie prawa. Na tę dzisz administracyjną zwracamy uwagę komendy policyi i namiestnictwa, a jeżeli to nie pomoże, poszukamy gdzieindziej sprawiedliwości.

—000—

Z ruchu robotniczego.

§ OSTRZEŻENIE! Ostrzega się Związki zawodowe na prowincyi przed działalnością niejakiego Kunkego, który się mieni referentem zw. zaw. jakkolwiek w tym kierunku żadnego mandatu nie posiada.

Sekretaryat Zw. zaw. we Lwowie.

§ W STREJKU W FIRMIE PIEKARSKIEJ „MERKURY" podjął się pośrednictwa w doprowadzeniu do Ugody pomiędzy zarządem firmy a robotnikami Chrystowski dyrektor „Jedności" — zainteresowany w tej sprawie z powodu grożącego wstrzymania wydawania robotniczych chlebów deputatowych. Tow. Chrystowski wchodzi w skład delegacyi robotniczej upoważnionej przez miejscową komisyę związków zawodowych mającej interweniować w tej sprawie wchodzą pozatem tow. Słonjowski Kuśnierz, Hałań i Brzezina.

§ TOWARZYSZE PIEKARSCY! Prowadzimy w Drohobyczu akcyę cennikową. Omijajcie Drohobycz aż do ukończenia strejku.

Przejechania samochodami w mieście

3 osoby przejechane, w tem jedna zginęła na miejscu. Zmiażdżona głowa kołem samochodu.

Wczoraj o godz. w pół do 11-tej rano, ulicą Leona Sapiehy ciągnął wózek ręczny 58-letni Wojciech Laszka, żonaty, dozorca domu przy ul. 29 Listopada pod l. 12. Laszka, ażeby zapracować na chleb codzienny trudnił się odwożeniem rzeczy na dworzec. Ciągnąc swój wózek u wylotu ul. Sadownickiej, tuż obok szynku Fränkla, został najechany przez samochód ciężarowy. Nieszczęśliwiec potrącony upadł na bruk, a samochód przejechał przez niego. Momentalnie nastąpił krzyk potrąconego, a

a krew i części mózgu rozprysły się w około.

Przechodnie ujrzeli wstrząsający widok. Głowa Laszki została zupełnie zmiażdżoną kołem samochodu, tak, że przy tułowiu została tylko

poszarpana skóra,

a cała zawartość głowy rozleciała się w szerokim promieniu.

Samochód wkrótce stanął. Tłumy publiczności otoczyły miejsce wypadku, a po pewnym czasie zjawił się tu lekarz dzielnicowy dr. Wernicki, komisarz pol. Bodnar wraz z starszym inspektorem pol. Kuźmą. Z papierów przejechanego dowiedziano się o jego nazwisku i powiadomiono żonę Laszki. Rozpaczającej oddano pieniądze, zegarek i drobiazgi, które znaleziono przy zmarłym. Następnie zabrano na policyę szofera wraz z jego pomocnikiem Michałem Gąsiorowskim robotnikiem miejskim. Gąsiorowski zeznał, że szoferem jest Dymitr Matijciów, lat 36, który kieruje samochodem l. 364, należącym do zakładu czyszczenia miasta.

W krytycznym czasie był on pijany, jechał dość wolno, lecz nieprawidłowo, bo prawą stroną ulicy i nie dawał sygnałów. Widząc Laszkę, mógł wstrzymać samochód, lecz nie uczynił tego.

Matijciowa, nie zupełnie trzeźwego, osadzono w areszcie policyjnym. Długo gromadziły się tłumy na miejscu przejechania. Zebranie szczątek głowy Laszki, jakoteż oczyszczenie ulicy zabrało wiele czasu, bo do tego denerwującego zajęcia nie wiele było ochotników.

Ostatecznie zwłoki wraz z szczątkami przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Z ulicy Żółkiewskiej.

Wczoraj popołudniu o godzinie 4-tej samochód l. 338 L. W. najechał i potrącił 48-letniego Feliksa Bujaszka, krawca z Bilki Szlacheckiej. Szofer raczył i tu w końcu zatrzymać samochód i zejść na ulicę. Jak twierdzi Bujaszka

szofer ten uderzył go w ...rz.

krzycząc przytem, dlaczego przechodził ulicą a nie chodnikiem.

Bujaszek nie mógł podnieść się o własnych siłach, to też zawezwano Pogotowie ratunkowe, stwierdzono następnie, że potrącony odniósł złamanie prawej ręki, wykręcenie prawej nogi, oraz liczne potłuczenia na piersiach i całem ciele. Po zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala.

Przejechanie na placu Halickim.

Wkrótce potem placem Halickim przechodziła 19-letnia Janina Syganiowa wraz z mężem porucznikiem W. P., zamieszkali przy placu Benedyktyńskim l. 1.

Jak zwyczajnie we Lwowie, w chmurze prochu i szalonym pędzie nadjechał z ul. Batorego wojskowy samochód l. 6066. Wymienieni mimo biegu nie zdołali ujść szczęśliwie, lecz samochód najechał na Syganiową, która ciągnięta parę kroków pozostała na bruku.

Porucznik uszedł szczęśliwie z katastrofy i żonę broczącą krwią, ustami i nosem, nieprzytomną, zaniósł do pobliskiego składu wędlin Bobera.

Wysłany drugi oddział pogotowia ratunkowego, po prowizorycznem zaopatrzeniu odwiózł ją do szpitala.

U Syganiowej skonstatowano

załamanie podstawy czaszki, wstrząs mózgu

liczne rany na głowie i potłuczenia na całem ciele, to też w szpitalu pomimo jej stanu nieprzytomnego przystąpiono zaraz do operacyi.

Sprawcy przejechań zapewne odpowiedzą przed sądem. Władze niezawodnie coś zarządzą, ażeby zapobiedz podobnym wypadkom na przyszłość.

Z sali rozpraw.

KRADZIEŻE KOLEJOWE.

Wczoraj po ukończeniu rozprawy, sędziowie przysięgli zatwierdzili 8 ma głosami zbrodnię rabunku mąki z wagonu, kradzieży węgla, cukru i jęczmienia, popełnione przez J. Fischera, oraz zatwierdzili zbrodnię kradzieży węgla, cukru na kolei, popełnioną przez M. Kwiatkowskiego, zaś kradzież cukru, węgli i jęczmienia przez Wład. Guzika.

Abrahama Gedańskiego uznano winnym kupowania kradzionych rzeczy.

Oskarżoną Martyniakównę uwolniono, zaś sprawę Zamojskiej z rozprawy wyłączono.

Trybunał zasądził Fischera na 6 lat ciężkiego obostrzonego więzienia, Guzika na 2 lata, Kwiatkowskiego na 18 miesięcy, zaś Gedańskiego na 4 miesiące więzienia. Fischer i Gedański zgłosili zażalenie nieważności. Kwiatkowski odsiedział swą karę aresztem śledczym to też wypuszczono go na wolność.

NIELETNI RABUSIE.

Przed trybunałem sądu karnego, któremu przewodniczył st. r. Nehay stanęli wczoraj: 16-letni Maryan Szałaj i 13-letni Michał Chrupa.

Przed paru tygodniami w stawku „Świtezi" łapał ryby Bolesław Kaszuba, uczeń I. klasy szkoły realnej. Oskarżeni napadli na niego, odebrali mu wędkę, a następnie zabrali mu 310 marek z kieszeni, przyczem Szałaj groził Kaszubie, że go zabije gdy będzie krzyczeć.

Trybunał zasądził Szałaja na 6 miesięcy więzienia, zaś Chrupę oddano rodzicom z tem, że przez 2 miesiące nie śmie wychodzić poza dom. Oskarżonych bronili dr. Kibitz i dr. Dattner.

ZASĄDZONY KIESZONKOWIEC.

31-letni Piotr Arseniuk, 13-cie razy karany za kradzieże, stanął wczoraj przed tym samym trybunałem oskarżony o to, że 13 lutego br. na placu Krakowskim skradł Annie Hrynkowiczowej tłumok, zaś 2 kwietnia skradł na dworcu głównym Michałowi Długoszowi portfel z 1145 markami.

Arseniuka zasądzono tylko za kradzież portfelu na 5 miesięcy więzienia.

Na obu rozprawach oskarżał prok. Sopotnicki, Arseniuka bronił dr. Pieracki.

Z muzyki.

WIECZÓR PIEŚNI I DUETÓW JOSZT - ŁOZIŃSKIEJ I KOWALSKIEJ. — WIECZÓR OPEROWY SZKOŁY ZAREMBY.

Koniec sezonu teatralno- koncertowego jest najuciążliwszym dla recenzenta muzycznego, jak dla nauczyciela koniec roku szkolnego z jego egzaminami i maturą.

Ogromny zastęp garnących się do sztuki i zawsze aspirujących wysoko adeptów musi wykazać dorobek pracy roku całego i z drżeniem w sercu staje przed surowem obliczem przysięgłych i nieprzysięgłych znawców a jakże często tylko złośliwych i zawistnych.

Lwów był i pozostanie bodaj na lata całe głównym dostawcą, na kraj a nawet i poza jego granice pięknych głosów, jakkolwiek w herbie miast słowika, lwa srogiego mieści.

Wtorkowy koncert Łozińskiej i Kowalskiej dał nam wielkie pod względem głosowym zadowolenie. Pierwsza ze śpiewaczek, nieskazitelnie czysty sopran, druga o aksamitnem zabarwieniu, zawsze jeszcze lękliwie używany alt, to uczennice znanej szkoły Z. Frankowskiej.

Obfity program dał nam możność rozkoszowania się obu pięknymi głosami, które szczególniej w duetach tak rzadko produkowanych na estradzie uwydatniły nieprzeciętną muzykalność obu śpiewaczek i zbierały najgorętsze oklaski nielicznie zebranych słuchaczy.

Już to bowiem przyznać trzeba kochanej naszej P. T. Publiczności, iż na koncerty nie budzących niczem sensacyi artystów nie kwapi się zbytnio.

Ponadto otwarte upusty niebieskie w najkrytyczniejszym momencie spowodowały, iż do sali koncertowej dotarli wyłącznie istotni melomani.

* * *

Poniedziałkowy Wieczór Operowy, a raczej popis szkoły zaprezentował nam ośm głosów w czem zaledwie 25 proc, męskich. Niektórzy z uczniów to nasi starzy znajomi jak Mossoczy, Chodakowska, a nawet Rotowska.

Lewicka, Grifflówna, Turkiewiczówna i Hołyński to materyał bardzo różnorodny, jakkolwiek szczodrze przez matkę naturę głosowo wyposażony. Wnioskując z ustawienia nazwisk na afiszu należałoby przypuszczać, że sama szkoła kwalifikuje swych uczniów, więc w ocenie gdyby ta wypaść miała inaczej, należałoby wejść ze szkołą w dyskurs. Co do jednego zgodzić się trzeba tylko, że pierwszy numer programu mógł był a może i powinien był być opuszczony.

Bardzo niewiele również z tem co nazywamy „szkołą" ma p. Hołyński, posiadający wszelkie ujemne cechy krzykliwego bohaterskiego(?) tenora drugorzędnej stolicy.

Niezwykle dużo swobody ujawniła p. Rotowska posiadająca tak wiele warunków na wybitną śpiewaczkę, iż życzyćby jej tylko należało, aby swoboda nie przeszła w spoufalenie się z dźwiękami, gdyż to zwykle odbija się na czystości intonacyi.

Pod adresem trzech młodszych śpiewaczek trzeba wystosować życzenie, aby nie więziły głosów, pod adresem zaś wszystkich uczniów, aby nie lekceważyli jednego z najważniejszych czynników — dykcyi.

Czesław Krzyżanowski.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Podziękowanie.

WPanu Dr. Włodzimierzowi Łukasiewiczowi, Prof. kliniki dermatologicznej oraz WP. Dr. Mieczysławowi Al...ruszewskiemu, Asystent. kliniki dermatol. składam tą drogą za skuteczne i radykalne bezinteresowne wyleczenie mnie z długotrwałego i przykrego cierpienia obu rąk serdeczne podziękowanie.

Maurycy Segal.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Odroczenie konferencyi kierowników.

Otrzymaliśmy 5-go b. m. depeszę od szefa sekcyi ubezpieczeń, żądającą, aby konferencya kierowników Kas zwołana już na 9-go, odbyła się między 10 a 15 czerwca. Gdy nam na obecności reprezentanta ministerstwa bardzo zależy, zwłaszcza gdy należy się spodziewać obecności p. szefa sekcyi, musieliśmy odroczyć telegraficznie sesyę i uczyniliśmy to (kosztem 1.100 marek).

Posiedzenie odbędzie się więc we wtorek, t. j. 14-go b. m. od godziny 10-tej rano w sali stowarzyszeń urzędników prywatnych, ul. Kopernika 26, II. p., z porządkiem dziennym: 1) Ustawa o Kasach chorych w praktycznem zastosowaniu. 2) Trudności w przeprowadzeniu ustawy. 3) Wybory w Kasach chorych.

Posiedzenie Komisyi związkowej odbędzie się wedle zaproszeń 13-go b. m., t. j. w poniedziałek.

—•••—

Sprawa lekarzy.

w wielu Kasach wchodzi na lepsze tory. Lekarze przyznać muszą, że Kasy czynią wszystko, aby wedle swych sił ich prace wynagradzać; przyszli też do przekonania, że instytucya tego rodzaju, jaką Kasa być powinna, nie może gospodarować należycie, gdy nie ma ustalonych zasad tej gospodarki. Dlatego też w wielu Kasach przyszło do ugody między Kasami a lekarzami na tej podstawie, że za normalne czynności lekarzy ustalono pewne normy płac stałych, a tylko czynności nadzwyczajne są osobno policzalne. I tak n. p. ułożono się w Kasie pewnej, że lekarze za pracę w ambulatoryum i w miejscu pobierają płacę urzędników VIII. rangi, zaś wyjazdy w okolicę płatne są od podwójnego kilometra. Koszta leczenia wynoszą w tej Kasie stosunkowo dużo — lecz z góry ustaloną będzie kwota wydatków i Kasa nie potrzebuje się liczyć z niespodziankami.

Kasy, któreby miały płacić lekarzy wedle wizyt, a więc kwoty zupełnie nie dające się obliczać i kontrolować, powinnyby raczej wnieść do władzy o pozwolenie udzielania członkom statutem oznaczonej kwoty zamiast przydzielania lekarza. Jest to bowiem dla Kas tak niebezpieczny i niefortunny sposób załatwiania sprawy, że raczej wyższe kwoty płacić członkom — jak się narazić na różne nieobliczalne niespodzianki.

Dlatego z istotnem zadowoleniem konstatujemy, że coraz więcej Kas znajduje się w tem położeniu, że może stałymi poborami opłacać lekarzy i spełnia należycie swe zadania, a równocześnie zagwarantować lekarzom w Kasie takie dochody, jakie ich odpowiedzialnej pracy odpowiadają.

—o0o—

Z powodu strejku naftowego.

odniosły się niektóre Kasy do nas z zapytaniem, jak należy się zachować wobec zgłaszających się pracujących — którzy strejkują.

Rzecz jest właściwie bardzo prosta. Kasa nie zna robotników strejkujących lub nie. Ona ma członków zgłoszonych, którzy mogą być wymeldowani. Gdy się w biurze Kasy zgłosi ktoś o pomoc, to ani należy ani wolno go badać, czy on strejkuje czy nie, a tylko czy jest członkiem Kasy czy nie. Jeżeli jest członkiem niewymeldowanym — to mu się niewątpliwie pomoc należy. Jeżeli jest wymeldowanym — to należy zbadać jaka pomoc mu przypadnie. I tak ci, którzy nabyli dłuższem członkostwem prawa do zupełnej pomocy przez 4 tygodnie, mają otrzymać tę wszechstronną pomoc — inni, którzy jeszcze tych praw nie nabyli, mają tylko przez 13 tygodni prawo do pomocy lekarskiej i leków. Inne względy w rachubę nie wchodzą.

Ale zarząd Kasy wie, że jest strejk i powinien pytać zgłaszającego się o pomoc, czy jest jeszcze w zajęciu czy nie — powiadają nam. Tak jest, badania w tym kierunku są potrzebne — ale te badania nie mogą zniewolić Kasy do odmówienia pomocy. Jak długo ubezpieczony nie został wymeldowany, tak długo pracodawca nie musi uiścić opłaty, a więc prawa jego do Kasy są pokryte opłatami. Można tylko u pracodawcy badania rozpocząć i przeprowadzić.

Opłaty za czas strejku zależą także wyłącznie od tego, czy pracodawca wymeldował pracujących czy nie. O ile nie wymeldował, o tyle Kasa ma obowiązek liczyć za cały czas opłaty. Skoro zaś nastąpił wymeldunek, to należy wedle przepisu ustawowego wymeldunek uwzględnić. Ponieważ nie ulega wątpliwości, że w czasie strejku zgłosi się zawsze pewien procent strejkujących o pomoc do Kasy, ponieważ ci chorzy Kasę kosztują, nie wolno późniejszych reklamacyi co do zaniedbania wymeldunku uwzględniać i należy postępować ściśle wedle przepisów ustawy, tak w tym jak i w każdym innym wypadku.

—•••—

Ofiara „godności stanu“.

„Godność stanu“ nie pozwala urzędnikom państwowym dać prawa do opieki w Kasach chorych. Tą samą „godnością stanu“ powodując się, wniósł poseł Głąbiński imieniem Związku miast do sejmu nowelę, która ma urzędników autonomicznych zwolnić od ubezpieczenia w Kasach chorych. A że ta „godność stanu“ idzie w parze z oszczędzeniem kilkudziesięciu, najwyżej pareset marek na głowę pracownika, więc władze gminne tą „godnością stanu“ obejmują już nietylko panów urzędników gminnych, ale i policyantów, kontrolorów, strażników i t. d.

Ale czy ci dotknięci tą „godnością stanu“ są i mogą być z powodu postępowania zarządów gminnych tak bardzo zadowoleni — tego nie wiemy, a wiemy tylko jak skutki tych dobroczynnych pojęć wyrażają się w praktyce.

W większem powiatowem mieście jest kilku czy kilkunastu policyantów. Policyanci ci bez względu na to ,czy są stabilizowani czy prowizoryczni, dla salwowania „godności stanu“ urzędników gminnych nie mogą być członkami Kasy chorych. Lecz choroba nie szanuje nawet tak poważnych osób, chronionych przez władze od opieki w Kasach chorych i jeden z młodszych policyantów zachorował i umarł. Jaką on miał pomoc w chorobie, tego nam nie doniesiono, nie wiemy, czy przeznaczony do opieki nad ubogimi lekarz miejski nim się zajął, czy nie — ale wreszcie umarł.

Gdy umrze członek Kasy chorych, to Kasa chorych musi dać zasiłek pogrzebowy, dzisiaj dość pokaźny i wystarczający. Obowiązkiem magistratu byłoby w takim wypadku dać to na pogrzeb przynajmniej, co Kasa chorych by dała. Ale tu stało się inaczej.

Koledzy zmarłego chodzili po sklepach, przedsiębiorstwach i t. d., aby zebrać na pogrzeb potrzebną kwotę. Na to „godność stanu“ pozwala! I z tych składkowych pieniędzy pochowano biedaka, któremu nie wolno było umrzeć jako członkowi Kasy chorych.

Straszny ten przykład powinien przecież zwrócić baczność decydujących sfer, że tę sprawę trzeba wreszcie jakoś godziwie załatwić. Nie wolno ze szkodą dla ludzi ubogich zwalczać rozumne ustawy — a jeżeli ci panowie, którzy kierują Związkiem miast i ich sejmowi opiekunowie i obrońcy gwałtem chcą to robić, niechaj robią, ale niech nie powodują tak fatalnych skutków swego postępowania. Wszak można walczyć o zmianę ustawy — a na razie do niej się zastosować. Przecież ustawa nakazuje ubezpieczenie pracowników gminnych i autonomicznych. Niechaj więc ci, którzy sami mają stać na straży ustaw, nie łamią innych im niewygodnych i niesmacznych i niech powagi prawa nie kruszą! Wszak wykonanie ustawy obowiązuje wszystkich, a nie wolno na równi rajcom miasta Warszawy, ani zarządowi gminnemi z Koziej Wólki występować agresywnie przeciw wykonaniu jakiejkolwiek ustawy.

Nie łamcie panowie wam niemiłych ustaw, bo uczycie wszystkich, by to samo czynili z innemi ustawami. Jest wprawdzie ta różnica, że wam to bezkarnie uchodzi, a innych za to karzą, istoty rzeczy to jednak nie zmienia.

Gdy wasze starania odniosą skutek i uwolnieni zostaną dotknięci waszą „godnością stanu“ od opieki w Kasach chorych, to ich wymeldujecie i nie będziecie płacić za nich. Wątpimy, czy wam się to uda, wątpimy czy zasłużycie na wdzięczność tych, których bierzecie rzekomo w opiekę, ale gdy się stanie waszym pragnieniom zadość, to będziecie oszczędzali, ale do tego dnia czy chcecie, czy nie zechcecie, zapłacicie za ubezpieczenie, a podlegającej dzisiaj obowiązkowi z tej opłaty waszej korzyści nie mają, bo musi się dla nich zbierać na trumnę i grób!

Wyjaśnienia.

1) Księgi chorych nie potrzeba obecnie. Wszystkie zaszłości chorobowe tak co do osoby, jak co do pieniędzy notuje się na kartach choroby, które są luźnemi kartami, zastępującemi księgę chorych.

2) Spisy wyborców muszą odpowiadać stanowi członków z tego dnia, w którym się wybory rozpisuje. Jeżeli więc Kasa uważa, że rozpoczyna akcyę wyborczą dnia 1-go lipca, to stan ubezpieczonych z dnia 1-go lipca ma być zgodnym z listą wyborczą. Nie ma tu żadnych wątpliwości i żadnych trudności.

3) Pracujący ubezpieczeni, ubezpieczający równocześnie kogoś w Kasie (np. sługę), dopiero wtedy mają prawo głosowania w kuryi pracodawców, gdy ubezpieczają stale przynajmniej 2 osoby.

4) Pracodawca może mieć aż 30 głosów. W § 87 statutu jest dokładna tabela omawiająca, ile głosów winien mieć pracodawca. Zwracamy jednak uwagę, że w tym wypadku nie decyduje stan z 30-go czerwca względnie 1-go lipca, lecz przeciętna liczba ubezpieczonych za ostatnich 3 miesięcy. Pracodawca mógłby bowiem w ostatnim dniu miesiąca na 2—3 dni zameldować sporą liczbę członków, aby uzyskać pluralne prawo głosowania. Wobec tego tylko przeciętna za trzy miesiące może zabezpieczyć każdemu pracodawcy, co mu się sprawiedliwie należy.

5) Przypominamy Kasom, że jak już podaliśmy do wiadomości, opinia co do opustu w aptekach mieści się w wskazówkach, jakie przesłaliśmy Kasom w sprawie farmakopei. Powtarzamy tę notatkę dlatego, że kilka Kas domagało się od nas tej opinii. Sądzimy, że opinia we wskazówkach naszych zawarta zupełnie wystarczy i dla sprawy opustu.

6) Niestale pracującymi w porozumieniu ustawy nie mogą być krótki czas zajęci robotnicy. Ponieważ ustawa wyraźnie mówi, że niestale pracującymi są ci, których głównem źródłem utrzymania jest najem usług — a więc to, co się nazywało dotąd w austryackiej ustawie persönliche Dienstleistungen, a tego nie można podporządkować ani pod czynności murarza, szewca krawca i t. d., a tylko trzeba tu zaliczyć posługaczkę, tragarza, ekspresa, nosiwodę i t. p. Nie wolno w to wliczać innego rodzaju pracujących i nie należy zgłoszeń takich przyjmować.

—o0o—

Fałszywy pogląd.

Trudności oddania teki ministerstwa spraw zagranicznych odpowiedniemu człowiekowi są przedmiotem rozmów kuluarowych, zakulisowych, przedpokojowych i rzecz prosta prasy. Największe zmartwienie mają z tego powodu pisma endeckie, nie dlatego, broń Boże, że skutkiem braku odpowiedniego reprezentanta cierpi nasza polityka zagraniczna, że w konsekwencyi takie długie interregnum wywołuje zdziwienie za granicą, że wpływa na spadek marki i t. d. O to narodowej demokracyi nie idzie; jej zmartwieniem jest, że jej kandydat na ministra spraw zagran. nie może uzyskać zgody wszystkich stronnictw.

Między innym imartwi się p. Irena Pannenkowa w „Rzeczypospolitej", że Dmowskiego „usuwają od służby w ojczyźnie" stronnictwa lewicowe, co im bardzo ma za złe. P. Pannenkowa nawołuje do solidarności i zjednoczenia i za przykład stawia Francyę, Rosyę, Włochy, gdzie antagoniści polityczni siedzą obok siebie w rzadzie i całkiem sobie oczu nie wykluwają.

Ale łaskawa pani, to, co „stronnictwa lewicowe" mają do zarzucenia Dmowskiemu, jest trochę innego znaczenia, niż różnice, jakie dzielą we współnych rządach polityków zagranicznych.

P. P.nnenkowa pisze:

„Widzimy, jak w napoł socyalistycznych Włoszech ministrem spraw zagranicznych jest arystokrata hr. Sforza, w bolszewickiej Rosyi potomek jednej z najstarożytniejszych rodzin rosyjskich p. Cziczerin, w republikańskiej Francyi rojaliści, klerykali z „Action Francaise" domagają się dziś powołania na to stanowisko radykała Clemenceau, pod którego rządami przeprowadzono w 1905 r. rozdział Kościoła od państwa, w Japonii — chyba nie reakcyjnej i nie klerykalnej — najważniejsze posterunki polityki zagranicznej piastują hrabiowie, markizowie, margrabiowie, w Anglii arystokratyczno - socyalistycznej właściwy ster spraw zagranicznych dzierży w ręku wróg i torysów i Labour - Party, Lloyd George. Tylko nasza „myśl państwowa" nie jest przy obsadzaniu tego posterunku zdolna wznieść się ponad poziom zagadnienia: hrabia czy nie hrabia? z prawicy czy z lewicy?"

Otóż różnica jest taka, że do tamtych polityków ich społeczeństwa mają zaufanie, choćby to byli książęta i hrabiowie — do p. Dmowskiego społeczeństwo polskie zaufania nie ma.

Dlaczego?

Spróbujemy wyjaśnić.

P. Dmowski za czasów caratu prowadził politykę ugodową.

P. Dmowski przeszkadzał ideowcom niepodległościowym w ich robocie, że przypomnimy tylko jego wyjazd w r. 1905 do Japonii, gdzie usiłował iść na poprzek tym, co próbowali porozumienia się z Japonią przeciw Rosyi.

P. Dmowski czasu wielkiej wojny samozwańczo występował w imieniu Polaków i tworzył w Paryżu komitet narodowy; komitet narodowy program swój miał bardzo skromny, przyszłość Polski budował na oparciu się o Rosyę; dalej w swych żądaniach nie szedł.

P. Dmowski po wskrzeszeniu Polski intrygował przed entente przeciw Naczelnikowi państwa, pomawiając go o germanofilizm; to samo czynił z innymi polskimi mężami stanu, z których każdy, jego zdaniem, był germanofilem, enkaenitą i t. d., o ile nie był... moskalofilem.

Ta przeklęta intrygancka nić przewija się we wszystkich wystąpieniach endeckich z Dmowskim na czele.

Ukoronował zaś Dmowski swój stosunek do państwa i społeczeństwa polskiego osławioną swoją rejteradą z Warszawy do Poznania, gdzie w czasie grożącego najazdu bolszewickiego na Warszawę próbował tworzyć w dzielnicy poznańskiej drugą armię, oczywiście „antibelwederską".

To są tylko z grubsza przytoczone przewinienia Dmowskiego. Tu nie idzie o antagonizm partyjny albo klasowy, który w końcu możnaby przyboleć, tu występuje warcholenie przeciw państwu, jeżeli nie nazwiemy tych przewinień ostrzej.

I dlatego nie pomoże zapewnienie p. Pannenkowej, że Dmowski jest najpoważniejszym z kandydatów na ministra spraw zagranicznych.

P. Dmowski za wiele nagrzeszył wobec społeczeństwa, by się z godzić mogło na niego jako reprezentanta Polski zagranicą a rząd i sejm snać dobrze odczuwają ten nastrój społeczeństwa, skoro sam marsz. Trąmpczyński wyraził się był, że o kandydaturze Dmowskiego na ministra spraw zagranicznych można nie mówić.

Niechże jej nie wysuwają ponownie jego zwolennicy, bo spotkają się ze zwartą opinią, która powie: nie! Z.

Położenie finansowe Polski w świetle cyfr.

Poniżej podajemy zestawienie naszych wpływów państwowych. Dadzą one możność szerokim kołom czytelników zoryentowania się w naszym skomplikowanym systemie skarbowym.

Oto garść cyfr za ubiegły okres sprawozdawczy.

Wyszczególnienie dochodów:

	w b. zaborze rosyjskim	w b. zaborze austryackim
Podatki bezpośrednie	70,334.448	22,713.988·17
Cło	86,589.444	117,081.991·—
Monopol	349,082.345	1,101.333·—
Opłaty	109,724·131	26,638 249·—
Inne dochody . .	1,986.964	1,38 ·387·—

Z powyższego zestawienia wynika, że najważniejsze znaczenie wykazują monopole — 350 mil. mk. i cło — 203 mil. mk. Całkowicie podrzędne znaczenie w naszym systemie skarbowym posiadały w okresie sprawozdawczym podatki bezpośrednie, które stanowiły zaledwie 10 proc. ogólnego wpływu. Należy zaznaczyć, że również znikomym jest rezultat podatku gruntowego.

W b. Kongresówce 5 mil. w stosunku rocznym — 20 mil. tj. 1 marka z morgi, co jest całkiem bez znaczenia, w Małopolsce zaś — 3 mil. w stosunku rocznym 12 mil. Zupełne niewyzyskanie olbrzymich dochodów rolnych, które wzrosły niepomiernie, wskutek lichwy żywnościowej, stanowi rażącą niesprawiedliwość w systemie podatkowym.

Pozostałe podatki bezpośrednie posiadają również drobne znaczenie skarbowe. W lipcu r. 1920 zostały one silne podwyższone, rezultat jednak finansowy jeszcze niewiadomy.

Tymczasowem wyjściem z położenia ciężkiego są pożyczki rentowe, zaciągane w trojakiej formie: kredytu w P. K. K. P. — dług bieżący; pożyczki wewnętrznej i pożyczki zagranicznej.

Pierwszy — najłatwiejszy, lecz zarazem zgubny dla finansów i gospodarstwa urósł w przeciągu 1920 roku dziewięciokrotnie.

Pożyczka wewnętrzna przyniosła 10 miliardów, co jeżeli wziąć pod uwagę nagromadzoną wielką ilość papierów w kasie, uważać należy za rezultat niezmiernie skromny.

Pożyczka zewnętrzna wyraża się w sumie około 14 miliardów.

Komunikaty.

× „WYSTAWA SZTUKI DZIECKA". Od 6-go bm. Wystawa Sztuki Dziecka jest otwarta od godz. 10—2 i od 4—6

We czwartek 9-go bm. sala Instytutu technologicznego, o g. 7'30 p. Cjesla H. wygłosi odczyt: „Sztuka dziecka" w świetle badań naukowych. Wstęp 20 i 10 Mko.

Ze sportu.

„CRACOVIA"—„CZARNI". Największą atrakcyą bieżącego sezonu będzie bez kwestyi niedzielny match „Cracovii" z „Czarnymi". Kto widział w tym sezonie „Cracovię", ten wcale nie przesadzi — dając jej miano jednej z najlepszych drużyn europejskich. Już w ubiegłym roku odnosiła „Cracovia" zwycięstwa nad najlepszemi drużynami wiedeńskiemi, a obecnie stoi od nich daleko wyżej. Godnymi dzisiaj rywalami „Cracovii" mogły by być chyba tylko, stojące u szczytu sławy foottballowej drużyny czeskie „Slavia" i „Sparta".

Nad wszystkiemi najlepszemi drużynami polskiemi góruje obecnie „Cracovia" tak znacznie, że trudno tutaj robić jakieś porównania. Żadna z drużyn polskich nie może dzisiaj nawet marzyć o wygranej z „Cracovią", a chyba tylko o mniejszej lub większej porażce. Najlepszym tego dowodem są tegoroczne matche „Cracovii" z pierwszoklasowemi drużynami polskiemi: warszawską „Polonię" bije dwukrotnie w stosunku 7:1 i 6:0, krakowską „Makkabi", z którą „Pogoń" lwowska po zaciętej walce wyszła z wynikiem 3:2 — bije „Cracovia" z łatwością w mistrzostwie, raz 6:2, drugi raz 5:0, nad „Wisłą" zwycięża 3:0 i 5:0, nad pierwszorzędną drużyną niemiecką „Biała-Bielsko" 8:0 itd.

Dla publiczności, która od dwu lat nie widziała „Cracovii" we Lwowie będą zawody te prawdziwą biesiadą sportową. „Czarni" nie łudząc się wygraną, pozbędą się zapewne tej przesadnej nerwowości, jaką widzieliśmy u nich w ostatnim matchu z „Pogonią" i dostroją się niezawodnie do wysokiego poziomu gry swego przeciwnika.

Match odbędzie się bez względu na pogodę w dniu 12 bm. w parku „Towarzystwa zabaw ruchowych". Początek o godz. 6 popoł.

—000—

I. L. K. S. „CZARNI" zaprasza graczy wszystkich drużyn na zgromadzenie, które odbędzie się w piątek 10-go czerwca na boisku Tow. Zabaw ruchowych o godz. 7-mej wiecz.

RODA — TERPENTYNOWA PASTA DO OBUWIA

KTO CHCE szybko osiągnąć połysk obuwia, te używa wypróbowanej **pasty do obuwia „RODA“**

Wszędzie do nabycia! Fabryka wyrob. chem. „RODA“ Spółka z ogr. odp.

Oddział fabr. „RODA“ RADYMNO. Skrytka poczt. Nr. 25.

BIURO: Przemyśl, Czarneckiego 25.

▼ OGŁOSZENIA. ▼

OBWIESZCZENIE.

Do P. T. Właścicieli realności, Pracodawców i służbodawców we Lwowie.

Z dniem 9. czerwca b. r. wchodzi w życie ubezpieczenie służby domowej, dozorców, względnie dozorczyń domów w Kasie chorych m. Lwowa a to w myśl ustawy o kasach chorych z 19 maja 1920. Wobec tego służbodawcy i właściciele realności powinni natychmiast zameldować w Kasie chorych dozorców domów i służbę domową a to na meldunkach których blankiety są do nabycia w biurze Kasy chorych przy ul. Brajerowskiej L. 8. Zarząd Kasy zwraca uwagę stron interesowanych, że oprócz pomocy lekarskiej, leków i zasiłku Kasa chorych ponosi w myśl ustawy koszta leczenia w szpitalach a to przez 39 tygodni, a wiadomo powszechnie, że koszta szpitalnego leczenia są obecnie bardzo wysokie. Przypomina się zarazem innym pp. pracodawcom, o ile dotychczas nic zgłosili swego personalu, by to uczynili natychmiast, gdyż obowiązek ten wszedł w życie już z dniem 1 stycznia b. r. a to ze ścisłym rygorem ustawy.

Bliższych informacyi otrzymać można w biurze Kasy chorych Brajerowska L. 8.

Za Zarząd Kasy chorych m. Lwowa:

Bolesław Lewicki prezes. **D. Salamander** dyrektor.

Powróciłem z zagranicy i prowadzę nadal

Hurtowny skład ROWERÓW i MASZYN do SZYCIA

oraz wszelkich części składowych do tychże i sprzedaję takowe po cenach fabrycznych. — Przy zamówieniach z prowincyi upraszam o zadatek.

FÖBUS ROSENMANN

Lwów, ulica św. Anny 7, II. piętro.

KARTONY fotograficzne, passepartout, papiery, kinematografy i części składowe, PAPIER PAKUNKOWY i KLEJ KOSTNY w wielkiej ilości poleca HURTOWNIA FOTO-TECHNICZNA Lwów, Kościuszki 8.

POTRZEBNE DZIEWCZĘTA do fabryki. Obznajomione z fabrykacją kopert i papierów listowych mają pierwszeństwo. Zgłoszenia osobiste „KARPALIT“ Lwów, Zielona 20. 2540—2

WIERTARKA słupowa do 30 m/m fabryka Defries do oddania „WEKTOR“ Trzeciego Maja 21. 28—9

GATER horyzontalny 1600 milimetrów Dieselmotor 35-konny sprzedadzą okazyjnie Zakłady Techniczne Lwów, Łyczakowska 40. 92—3

KAMIENIE MŁYNSKIE francuskie oraz naturalne Walce, Kaspry oryginalne, Turbiny, Motory, po cenach konkurencyjnych poleca „PILOT“ Lwów, Batorego 4.

DACHÓWKA, Blacha pocynkowana do krycia dachów po cenach zniżonych poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 2411—

ZGUBIONO na l. Lwów-Jagielnica portfel z papierami oraz duplikat świadectwa maturalnego N. Ochshorn. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot świadectwa do Drukarni p. Goldmana. x

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa 11. Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przed południem. 72—25

Inserujcie w Dzienniku Ludowym

Zdolnych akwizytorów poszukuje Administracya „Dziennika Ludowego“

A-I-D-A

PRAWDZIWE

BIBUŁKI CYGARETOWE W KSIĄŻECZKACH I TUTKI HYGIENICZNE

Z WATĄ

SZUBELKAMI

Fabryka: Lwów Sakramentek 16.

Sprzedaż chleba.

Na kartki chlebowe Nr. 5 niepokryte chlebem kontyngentowym sprzedawać będą sklepy miejskie każdemu, bez względu na przynależność rejonową, prócz różnego gatunku kasz także i chleb pytlowany z mąki pozakontyngentowej w cenie po 80 Marek za bochenek o wadze 1 klg.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

RZEPĘ ŚCIERNIANKĘ

DOSTARCZA

BANK ROLNICZY S. A. WE LWOWIE

KOPERNIKA 20.

Krawiec H. Gulden, Lelewela 5 B. przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące. **Wykonuje** szybko i po przystępnych cenach. 96—

Rafinerja olejów mineralnych w Małopolsce

poszukuje do robót budowlanych

zdolnych polerów budowlanych

2542—3 oraz **betoniarzy.**

Poszukuje się również wykwalifikowanej **kucharki** do kantyny urzędniczej.

Oferty pod F. W. w Administr. Dziennika.

Mydła amerykańskie, angielskie i krajowe

hurtownie i częściowo poleca dom towarowy

JÓZEFA MUSILA

Lwów, Batorego 32

!Potu nóg!

rąk, pachwin, oraz niemiłej woni, uniknie się pewnie przez użycie znanego specyalnego

pudru „CSAVE“

WYŁĄCZNY SKŁAD

Dom handlowy S. FEDERA,

LWÓW. UL. SYKSTUSKA 7.

UWAGA We własnym interesie proszę uważać na firmę i Nr. domu 7. Filii żadnych nie mamy.

Wyborowa cykorya!

fabryki GLEBA w Włocławku, wyłączne zastępstwo we Lwowie ma Hurtownia dla konsumów, sp. z o. p. biuro: Chorążczyzna 11 a. Sprzedaż tylko hurtowna. 2402

Ważne dla Pań!!!

Krem Piękności

niezawodny środek przeciw piegom, plamom wątrobianym, wągrom i czerwoności twarzy i rąk. Wygładza i wydelikatnia twarz do tego stopnia, że skórze pokrytej zmarszczkami nadaje wyraz młodości i świeżości. — Główny skład

Droguerya pod „Czarnym Psem“ Lwów, ul. Grodecka 3

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. MICHAŁ SALPETER

19—2 Sykstuska 17, ord. od 8—9 i od 12—6.

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — „DRUKARNIA GAZETOWA“ Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.